



Pod kasztanem spotkaliśmy wiewiórkę Stefcię. Ucieszyła się, że nie przyszliśmy z pustymi kieszeniami. Za to dziadek wrócił z pasieki ze złą nowiną: pszczoł jest coraz mniej. Giną z powodu zanieczyszczonego powietrza i przyskania drzew w pobliskich sadach. Ludzie przyskają rośliny środkami, które chronią je przed szkodnikami, ale kwiaty drzew mają przez to skażony pyłek, groźny dla pszczoł. One go zbierają, a potem nie potrafią wrócić do ula.

– Mniej pszczoł – to mniej miodu! Nic nie można z tym zrobić? – zapytałem zaniepokojony.

– Mniej miodu, owoców, warzyw i zwierząt, bo zaczniesz dla nich brakować pożywienia – dodał ze smutkiem dziadek. – Jasne, że można coś zrobić. Trzeba żyć ekologicznie. I to nie od święta, tylko na co dzień. Troszczyć się o świat wokół siebie, starać się korzystać z niego rozsądnie i z wdzięcznością. Nie myśleć tylko o sobie, pamiętać, że jest się częścią przyrody, a nie jej właścicielem.